

## LIGA II i III Finały i specyjały

Szczęśliwie dobiegła końca liga. Pozostały jeszcze jakieś baraże ale to drobiazgi, niewarte wspomnienia. Jako, że nasza drużyna Dyktator Last Minute uplasowała się na szóstym miejscu, z przyczyn oczywistych zainteresowałem się regulaminem, aby powziąć kompletną wiedzę co dalej z nami. Złośliwi twierdzili, że, jak sama nazwa wskazuje to ostatni sezon Dyktatora :), ale jestem ponadto.

Wczytałem się w regulamin bez wielkiej radości, gdyż od dziecka mam wstręt do wszelkiej maści pism urzędowych. Z niedowierzaniem spostrzegłem, że organizator przewiduje dwie połówki w piątek? Jest to moim zdaniem pomysł wysoce chybiony, bo w piątek o czym być może niektórzy zapomnieli, chodzi się jeszcze do pracy, później trzeba dojechać 100-200 km do miejsca rozgrywek i grać do pierwszej w nocy.

Na mój gust w przyszłym sezonie trzeba to zmienić. Na przykład wygospodarować jeszcze jeden cały weekend i dopasować do tego ilość granych ćwiartek (nomen omen) w finałach. My przyjechaliliśmy w sobotę na 20, przyszło grać do późna, a następnie dogrywać jeszcze cztery dwunastki w niedzielę. Czyli cały weekend spaprany. Jak już rezerwujemy czas w sobotę i niedzielę na brydża, to przydałoby się grać od rana do wieczora. Poddaję to odnowionemu zarządowi PZBS pod rozważę.

Studując regulamin zauważyłem, że układacz (autor) jest chyba z jakiejś reemigracji brytyjskiej?! W regulaminie nie ma rundy wstępnej, jest za to **Round Robin**, nie ma finałowej czwórki, za to mamy **Final Four**? Może to próba pochwalenia się wszem i wobec - „Polacy nie gęsi obcy język też znają :)”?

W ramach pomocy logistycznej proponuję (tak od siebie, całkowicie społecznie) zamienić słowa: gracze na **players** (jak to pięknie i miękko brzmi), drużyny na **teams**, a rozdanie na **board**. Regulamin spełni swój cel podstawowy, a przy okazji poprawi się znajomość angielskiego wśród braci brydżowej. Już nie mówiąc o tym, że demonstrując tą miłość do języka angielskiego, damy do ręki argumenty przeciwnikom brexitu w Zjednoczonym Królestwie.

### A teraz specyjały.

Całkowicie do niedawna byłem umiarkowanym przeciwnikiem play-offów :). Miałem odczucie, że Mistrzem powinien zostać ten, który w ciągu całego sezonu zebrał najwięcej punktów i tyle. W piłce kopanej tak jest i żyją. I to całkiem nieźle.

I pewnie bym tak dalej myślał gdyby nie pewien *casus*, który zdarzył się w III Lidze Małopolskiej. Liga ta rządzi się swoim regulaminem, w którym play-offy są be, na topie natomiast granie do końca, w myśl zasady: mecz z każdym w rundzie wstępnej, oraz mecz i rewanż w pierwszej szóstce (wyłonionej po rundzie wstępnej).

Pragnę z zadowoleniem zauważyć, iż autor Regulaminu Krakowskiego to rdzenny Polak nieoglądający się na Brytyjczyków. Runda wstępna jest zwykłą przasną rundą wstępną a nie jakąś Round Robin, a finałowa czwórka normalną finałową czwórką, a nie Final Four.

Regulamin nie jest skomplikowany, wśród innych punktów w oczy rzucił mi się jeden w rozdziale - Zasady Organizacyjne - punkt 5. Przytoczę treść w całości - „**Rozgrywki w grupie awansowej prowadzone będą systemem każdy z każdy mecz i rewanż, wszystkie mecze 24 rozdaniowe**”. Nic nie ma o jakichś wyjątkach, o graniu np. tylko 6 rozdań, albo tylko trzech, albo np. o rzucaniu monetą, czy zakręceniu kołem ruletki dla ustalenia wyniku. Nic, po prostu mają być grane mecze 24-rozdaniowe i tyle, albo aż tyle.

Teraz o dziwnym przypadku, który zdarzył się w ostatnim meczu finałowej czwórki w Tęgorozy. Grały sobie dwie drużyny z których jedna miała szanse na pierwsze miejsce i bardzo tego pożądała (byle nie przegrać za wysoko), druga nie miała takich wygórowanych ambicji a i szanse iluzoryczne. Po pierwszej połowce drużyna bez ambicji lekko wygrywała, ale nie tyle, żeby przeciwnika wysadzić z pierwszego miejsca. Ci z ambicjami w sobie tylko znany sposób przekonali tych drugich do skrócenia meczu i ogłoszenia wyniku po 12 rozdaniach. Wynik ten ich bardzo satysfakcjonował, gdyż co prawda przegrali, ale nieznacznie i utrzymali prymat w lidze. A druga połówka to wiadomo, „los jak wicher”, mogliby jeszcze „utopić” z nerwów i co? Żegnaj II ligo. Najbardziej na tym ucierpiała drużyna młodzieżowa ze Skawiny, drugi pretendent do zwycięstwa w sezonie.

Oczywiście nie jestem małym dzieckiem i wiem że ci z mniejszymi ambicjami bez trudu przegraliby drugą połówkę, nie budząc najmniejszych podejrzeń (gdyby tak sobie umyślili :)). Nie zmienia to faktu, że na miejscu był sędzia (zna chyba regulamin) i nie powinien dopuścić do takiej sytuacji. Mało tego jako reprezentant MZBS, powinien wytłumaczyć niestosowność pomysłu skrócenia meczu, pouczyć o zasadach fair play itd., itp.

Do gry w III lidze przystępuje się dla przyjemności wygrywania, przegrywania a nie dla jakichś rejterad budzących wątpliwości moralne.

Na mój gust, obserwatora z boku, to obie drużyny powinny dostać walkower, gdyż nie rozegrały 24-rozdaniowego meczu w przewidzianym regulaminem terminie. Wiem, że jest to rozwiązanie radykalne, ale

po to się opracowuje regulaminy, żeby ich później przestrzegać.

Muszę tu wrzucić kamyk do ogródka Zarządu MZBS. Środowisko krakowskie przyzwyczało się już do tego, że Prezesa mamy na emigracji w Skawinie i, że widzimy go tylko na dwóch głównych imprezach krakowskich gdy przylatuje tanimi liniami. Ale Zarząd to nie tylko Prezes, jest tam jeszcze paru żywych członków, którzy by mogli bardziej się interesować takimi nietypowymi zdarzeniami i konstruktywnie zabierać głos.

Myślę zresztą, że Komisja Etyki i Dyscypliny mogłaby wtrącić swoje trzy grosze, choćby jakimś umoralniającym tekstem i sugestiami na przyszłość dla układacza regulaminu.

Widzę tylko dwa wyjścia:

- 1- doprecyzować regulamin (jako realista wiem, że wszystkiego się nie przewidzi, ale popробować trzeba)
- 2- Zmienić zasady (by nie było kwasów) i grać play-offy jak w ligach wyższych.

Tadek Biernat